OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś dodatek sportowy na str. 5-ej

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. | Kraków, środa 6 lutego 1935 r. | Nr. 37

Co powie Berlin?

Wyniki narad w Londynie uzależnione są od stanowiska Niemiec

Narady francusko - angielskie zostały ukończone. Wczoraj rano premjer francuski, Flandin, odleciał do Paryża samolotem, a min. Laval odjechał pociągiem.

Wczoraj jeszcze ambasadorowie Francji i Anglji złożyli wizytę kanclerzowi Hitlerowi. Wizytę tę łączy się ściśle z rokowaniami angielsko-francuskiemi w Londynie.

Prasa angielska naogół omawia bardzo życzliwie porozumienie londyńskie. Opinja jednak Londynu oczekuje, co uczyni Berlin.

Moskiewska „Prawda" uważa, że jedynym praktycznym wynikiem rokowań londyńskich będzie wzrost niemieckich zbrojeń i nawołuje Sowiety do czujności.

Korespondent PAT-a w Londynie, daje następujący komentarz o wynikach narad:

Korespondent PAT-a podkreśla ogólnikowość deklaracji, która nie decyduje ostatecznie żadnej sprawy. Szczególnie ogólnikowe, a nawet sprzeczne są ustępy, tyczące się Paktu Wschodniego. Raz zostawia się państwom zupełną swobodę umów, w innem miejscu przesądza się, że pakt ma zapewniać wzajemną pomoc.

Niewyraźna jest sprawa powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Doniosłe są ustępy, tyczące się wzajemnej pomocy lotniczej na wypadek ataku powietrznego.

Fakt zaproszenia Niemiec do tej umowy, w gruncie jest zgodą na dozbrajanie się Niemiec.

Wkońcu, gdyby nie doszło do porozumienia z Niemcami, Anglja i Francja przystąpią do nowych narad.

Epidemja dżumy w Afryce

Roznoszą ją szczury

LONDYN. (PAT). Jak donoszą z Johannisburga, w północnej części Oranje wybuchła epidemja dżumy. Dotychczas zmarło zgórą 30 osób, w tej liczbie 5 Europejczyków. Szczury, które zawlokły zarazę, zdychają masami.

Zgon siostry Marsz. Piłsudskiego

Zofji Kadenacowej

Wczoraj o godz. 15.30 zmarła po dłuższej chorobie ś. p. Zofja Kadenacowa w wieku lat 70 siostra pana Marszałka Piłsudskiego.

S. p. Zofja Kadenacowa od 6 tygodni znajdowała się na kuracji w szpitalu okręgowym im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie przy ul. 6-go Sierpnia. U łoża chorej czuwała stale córka p. Zofja Kadenacówna oraz pani Aleksandra Piłsudska.

Zofja Kadenacowa była wdową po lekarzu. Mieszkała stale w Wilnie przy ul. Portowej. Osierociła trzy córki i 2-ch synów. Zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej przewiezione będą do Wilna.

WILNO (PAT). — Wiadomość o śmierci siostry Marszałka Piłsudskiego, Zofji Kadenacowej, nadeszła tutaj w godzinach wieczornych. Wiadomość wywołała w mieście duże wrażenie, gdyż zmarła znana była w Wilnie ze swej działalności społecznej. Brat pana Marszałka i ś. p. Zofji Kadenacowej, p. Adam Piłsudski, wiceprezydent m. Wilna, oraz córka jego Wanda wyjeżdżają dziś do Warszawy.

Dwie straszne katastrofy we Francji

W rozbitych samochodach postradało życie 7 osób a kilkunastu grozi śmierć

PARYŻ (PAT). — Wpobliżu Narbonne wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w czasie której 6 osób poniosło śmierć na miejscu, siódma zaś zmarła po przewiezieniu do szpitala. W samochodzie tym jechało 20 osób na wycieczkę. Samochód wpadł na drzewo i rozbił się, powodując tragiczne skutki.

Druga katastrofa samochodowa wydarzyła się wpobliżu Lille, gdzie zderzyły się dwa samochody, pędzące z wielką szybkością. 9 osób, jadących temi samochodami, odniosło ciężkie rany, tak, że większości z nich zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

20 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ W SZWECJI

SZTOKHOLM (PAT). — Pomiędzy Malmoe a stacją węzłową Arloev pociąg kolejki elektrycznej, idący z Lund, wpadł wczoraj wieczorem na pociąg osobowy. Ostatni wagon pociągu osobowego uległ przy zderzeniu rozbiciu, przyczem około 20 osób odniosło rany. Katastrofa wydarzyła się w czasie zamieci śnieżnej.

OD ŚWITU DO NOCY

W czasie zamieci śnieżnej w górach Olbrzymich zginęły 4 osoby. Pogłoski o rzekomem zniknięciu bez wieści wycieczki 14 narciarzy, nie potwierdzają się.

*

Z Madeleine (Francja) odjechał do kraju trzeci zkolei transport 19 polskich rodzin robotniczych, zredukowanych z fabryki sody Marcheville et Daguin.

*

W japońskim porcie wojennym Sasebo aresztowano 6 Chińczyków i Koreańczyków, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Przy aresztowaniu znaleziono u nich liczne fotografje fortyfikacyj japońskich.

*

Magistrat m. San Luis Obispo (w Kalifornji) dokonał zajęcia 2 folwarków, stanowiących własność Ignacego Paderewskiego w znajdującej się pod tem miasteczkiem miejscowości Paso Robles. Władze miejskie tłumaczą swe postępowanie tem, że od dłuższego czasu właściciel nie płaci podatku dochodowego.

*

Wpobliżu Kijowa (Rosja) lotnik Jerenkow na wysokości 1000 mtr opuścił kabinę i naprawił w powietrzu uszkodzoną płozę samolotu, grożącą katastrofą przy lądowaniu.

Wojna religijna w Meksyku

5000 studentów katolickich obległo lokal bezbożników

BUENOS AIRES PAT. Donoszą z Meksyku, że studenci katoliccy w liczbie przeszło pięciu tysięcy zaatakowali lokal organizacji bezbożniczej znanej pod nazwą „czerwonych koszul".

Znajdujący się w lokalu członkowie organizacji stawili atakującym zacięty opór. Bójka trwała około dwóch godzin, w rezultacie kilkanaście osób zostało poważnie rannych.

Po długich wysiłkach udało się rozpędzić studentów, przyczem aresztowano dwudziestu przewódców.

Przed zaatakowaniem lokalu organizacji bezbożniczej, studenci przeciągali ulicami miasta z okrzykami, skierowanemi przeciwko ministrowi Garrido Canabal, którego rezydencję otoczyła silnym kordonem policja.

Groźba zamieszek ulicznych

w Paryżu w dniu 6 lutego

PARYŻ (PAT). — Wobec zakazu urządzania manifestacyj w dniu 6 lutego, zrzeszenia, które brały żywy udział w zeszłorocznych manifestacjach paryskich, wydały odezwę, wzywającą ogół mieszkańców do składania wieńców i kwiatów ku czci ofiar wypadków lutowych przy południowej fontannie na placu Zgody.

Gdyby rząd zakazał dostępu na plac Zgody, podpisane pod odezwą stowarzyszenia: „Jeunesse Patriote", „Action francaise" (organizacje skrajnie prawicowe) i inne oświadczają, iż składają z siebie wszelką odpowiedzialność za mogące wyniknąć z tego powodu skutki.

Również wdowy po poległych w specjalnej odezwie domagają się od rządu, aby w dniu 6 lutego nie zamykał placu Zgody kordonami policyjnemi i wojskowemi a aby pozwolił mieszkańcom Paryża uczcić na ich polu chwały pamięć tych, którzy zginęli za honor ojczyzny.

Groźny pożar młyna parowego

ŁÓDŹ, PAT. Ubiegłej nocy we wsi Ceków pow. kaliskiego wybuchł groźny pożar na drugiem piętrze 3-y piętrowego budynku młyna parowego. Ogień natrafił na łatwopalne materjały w postaci zboża i mąki i błyskawicznie rozszerzył się. Cały budynek wraz z maszynami został doszczętnie zniszczony.

W czasie akcji ratowniczej kilku strażaków oraz dwaj właściciele młyna odnieśli liczne oparzenia. Straty materjalne wynoszą blisko 100 tysięcy złotych.

Międzynarodowy włamywacz w areszcie

MOR. OSTRAWA. (PAT). Sąd w Postupimiu na Morawach skazał znanego włamywacza międzynarodowego Franciszka Kowalskiego na 5 lat więzienia za rabunek w jednym z miejscowych hotelów. Kowalski ścigany był przez policję w Polsce, w Niemczech, dokonał poprzednio wielu włamań w różnych miastach w Polsce oraz w Berlinie.

Okropna śmierć 3 więźniów w płomieniach

w areszcie policyjnym w Stoczku

ŁUKÓW (PAT). — W mieście Stoczek wybuchł w areszcie policyjnym pożar wskutek zapalenia się słomy w celi więziennej od niedopałka papierosa jednego z więźniów.

Zanim usłyszano krzyki więźniów i zanim spostrzeżono ogień, spłonęły sienniki i całe wewnętrzne urządzenie, przyczem spalili się na śmierć więźniowie Jan Pastuszak, lat 21, Franciszek Pasik, lat 33, a Władysław Nic został tak ciężko poparzony, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łukowie.

Zuchwałe morderstwo rabunkowe

BYDGOSZCZ (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych dokonano zuchwałego morderstwa rabunkowego na 75-letniej staruszce Marji Niezgódzkiej, utrzymującej się z renty, zamieszkałej przy ul. Gdańskiej 136. Policja wdrożyła dochodzenie.

Tama za 385 milj. dol.

LONDYN. (PAT). Jak donoszą z Nowego Jorku w ostatnich dniach zakończono budowę olbrzymiej tamy na rzece Colorado. Wielki rezerwuar wodny, ciągnący się na przestrzeni 180 klm., który obecnie po raz pierwszy napełniony będzie wodą, ma zaopatrywać w wodę miasta południowej Kalifornji i użyźniać wielkie przestrzenie, na których dotychczas dawał się odczuwać brak wody.

Pozatem rezerwuar ten ma być wykorzystany do wytwarzania energji elektrycznej oraz ma zabezpieczać przed powodzią. Ogólne koszta budowy tamy i rezerwuaru wyniosły 385 milj. dolarów.

Zaspy śnieżne

Zpowodu trwających od kilku dni zamieci śnieżnych, droga z Krakowa do Zakopanego poczynając od Chabówki przez Obidową zasypana jest śniegiem na wysokość 2 m., tak, że dojazd do Zakopanego szosą w ciągu 3 dni będzie bardzo utrudniony. Sytuacja przedstawia się podobnie na odcinku Nowy Targ — Zakopane, Nowy Targ — Czarny Dunajec, Nowy Targ — Czorsztyn. Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg pracują pługi śnieżne i kolumny robocze. Komunikacja kolejowa odbywa się zupełnie normalnie.

Gwałtowne burze śnieżne z piorunami

nad Rzeszą Niemiecką.

Wicher szaleje, rzeki wylały

BERLIN (PAT). — W sobotę o północy przeszła nad Berlinem i okolicą gwałtowna burza śnieżna, połączona z gradem i piorunami, która wyrządziła wielkie szkody. To rzadkie tej porze zjawisko powtórzyło się raz jeszcze o świcie.

Ubiegłej nocy schronisko w pobliżu Lengries (Górna Bawarja) zostało przez silny wicher porwane i rzucone o przeszło 100 metrów w kotlinę. Znajdujących się w schronisku 8 turystów ciarzy, którzy kładli się właśnie do snu, zostało zagrzebanych pod gruzami schroniska. Narciarze zdołali jednak wydostać się z pod gruzów i dotrzeć do Lengries. Dwaj z nich w drodze zamarzli na śmierć. Resztę odstawiono do szpitala.

BERLIN (PAT). — Silna burza na morzu Północnem oraz na Bałtyku zmusiła wszystkie statki do zawrócenia do portów. Poziom Łaby podniósł się o 2 m ponad stan normalny. W porcie Cuxhaven ulice portowe zostały częściowo zalane.

Wpobliżu Hamburga wicher wyrywał drzewa z korzeniami oraz uszkodził poważnie szereg domów i dachów. Na obszarze portu hamburskiego musiano zarządzić specjalne pogotowie ratunkowe.

Z nad dolnej Wezery donoszą również o zawieruchach, jakie nawiedziły całą okolicę w ciągu soboty. W miejscowości Verden w Hannowerze wicher zerwał dach z nowozbudowanych trybun na placu wyścigowym. Trybuny zostały zniszczone.

Sensacyjne samobójstwo w Wilnie

WILNO. Wczoraj w godzinach wieczornych, popełnił samobójstwo, strzelając z rewolweru w usta, Bogusław Kurtzyn, naczelnik wydziału przemysłowego zarządu m. Wilna w wieku lat 35. Policja wdrożyła dochodzenie.

Kary śmierci domaga się prokurator

na uczestników podróży na jachcie „Przygoda"

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu przedmiotem rozprawy była tragedja na jachcie „Przygoda", o czem w ciągu kilkunastu dni podawaliśmy ciekawe szczegóły.

Oskarżeni: Żak i Gdowski zostali sprowadzeni z więzienia w Wejherowie. W ciągu całego niemal dnia byli oni ośrodkiem zainteresowania licznej rzeszy publiczności, która wypełniała salę rozpraw po brzegi.

Wśród obecnych dostrzegliśmy ojca osk. Gdowskiego, do którego uśmiechał się on przez łzy. Jest nim, jak to już wzmiankowaliśmy, słynny Józef Mucha, b. zesłaniec polityczny.

Po chwili nawiązaliśmy rozmowę z p. Muchą.

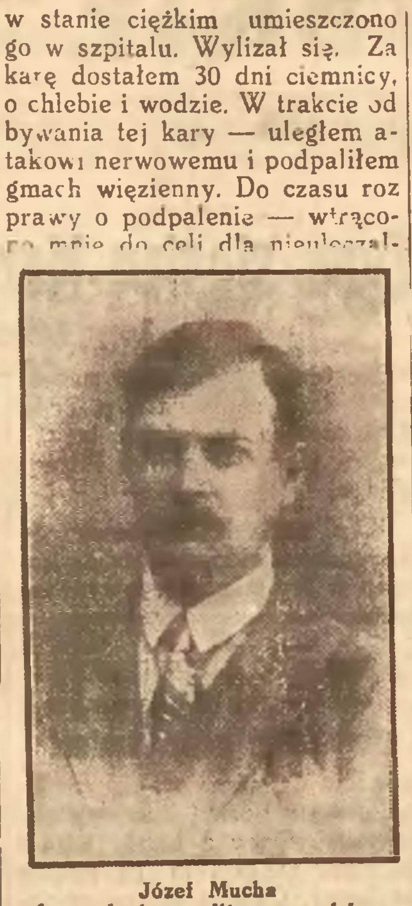
OJCIEC GDOWSKIEGO MÓWI

— Proszę pana, mówił Mucha, mój syn miał niespełna rok, jak mnie aresztowano. Gdy wróciłem — był już dorastającym chłopcem. Znając jego usposobienie, charakter, nie wierzę, aby mógł popełnić lub przyczynić się do popełnienia zarzucanej zbrodni.

Po chwili rozmowa przechodzi na temat przeżyć p. Muchy w więzieniach moskiewskich. Podajemy niektóre bardziej interesujące fragmenty.

— Gdzie ja nie siedziałem — zaczął p. Mucha. Najbardziej w mej pamięci utkwił mi pobyt w więzieniu orłowskiem. Siedzieli tam wraz ze mną: b. premjer Aleks. Prystor, red. Tad. Długoszowski, słynny szef czerezwyczajki Feliks Dzierżyński i szereg innych.

Wśród więźniów znajdował się również osławiony, zdrajca Antoni Sukiennik, który wsypywał ludzi, posyłając ich na stryczek lub katorgę. Na tego łotra „polowali" towarzysze, aby mu mordy dobrze nabić. Ja byłem tym wybrańcem losu. Oto pewnego dnia zastałem Sukiennika w ustępie. Korzystając z chwilowej nieuwagi strażnika — wyrwałem z pieca szyber i tak tego drania stłukłem po łbie, że w stanie ciężkim umieszczono go w szpitalu. Wylizał się. Za karę dostałem 30 dni ciemnicy, o chlebie i wodzie. W trakcie odbywania tej kary — uległem atakowi nerwowemu i podpaliłem gmach więzienny. Do czasu rozprawy o podpalenie — wtrącono mnie do celi dla nieuleczal-



Józef Mucha
b. zesłaniec polityczny, ojciec Gdowskiego.

nych syfilityków, których kawałki zgniłego i cuchnącego ciała odpadały w dużej ilości. Ściany i podłoga zbryzgane były śmierdzącą materją.

Rozprawy nie doczekałem się, bo rewolucja uwolniła mnie z więzienia.

— A nie wie pan, co się stało później z Sukiennikiem?

— Został on u bolszewików komendantem portu handlowego, lecz później za nadużycia, rozstrzelano go z rozkazu Dzierżynskiego.

— Co pan teraz robi?

— Dzięki mojemu pomysłowi, w szybkiem tempie remontuję kominy fabryczne i domy bez rusztowania i drabiny. Wynalazek ten tak zadziwił przemysłowców niemieckich, że za wszelką cenę chcą mnie ściągnąć do siebie, ale ja obcym słu żyć nie chcę. Roboty w kraju mam tyle, że nie mogę podołać zamówieniom.

Na tem rozmowa urwała się, dzwonek bowjem oznajmił wejście trybunału.

Po zreferowaniu sprawy — przewodniczący odczytał orzeczenie w sprawie sekcji zwłok ś p. Turczyńskiego, dokonanej na wniosek adw. Ign. Ettingera w Niemczech. Tam bowiem trupa wyłowiono z morza.

WYNIK SEKCJI

Określonej przyczyny śmierci Tuszyńskiego sekcja nie wykazała. Znalezione uszkodzenia czaszki powstały prawdopodobnie już po śmierci. Zawartość gardzieli i oskrzeli przemawia raczej za śmiercią wskutek utonięcia. Wskazań do postępowania karnego sekcja nie wykazała.

Po zakończeniu przewodu sądowego — zabierali kolejno głos: prokurator i obrońcy oskarżonych: adw. Ig. Ettinger z Warszawy (Gdowski) i adw. Kleiner (Żak).

PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI

W skardze apelacyjnej prokurator domagał się dla obydwu oskarżonych kary śmierci, przy czem wniosek swój uzasadnia w sposób następujący:

Sąd Okręgowy uznał, jako okoliczność obciążającą premedytację, cynizm, z jakim planowali oskarżeni zabicie ś. p. Tutzyńskiego, oraz niskie pobudki zbrodni.

Wedle opinji prokuratora, Sąd nie wziął pod uwagę innych momentów, mających znaczenie przy wymiarze kary. A więc: sposób działania sprawców i ich stosunek do zabitego; brutalne zepchnięcia do morza, poprzedzone długotrwałym stosunkiem przyjaźni, którą w podstępny sposób przez szereg tygodni pozyskał szczególnie osk. Gdowski u ś. p. Turzyńskiego.

Ponadto stopień rozwoju umysłowego, pełną świadomość sprawców, trwającą od dłuższego czasu, z jaką przygotowali się do popełnionych zbrodni, pełną orjentację co do znaczenia i pobudek dokonywanego czynu; zachowanie się sprawców po dokonaniu zbrodni; zgóry uplanowana ucieczka zagranicę, negowanie wszelkim zarzutom.

Jeśli chodzi o okoliczności łagodzące, to prokurator nie uważa, aby częściowe przyznanie się Żaka do winy, mogło wpłynąć łagodząco na wymiar kary. Twierdzi pan prokurator, że był to korzystny sposób obrony dla oskarżonego.

Pełna świadomość, z jaką działa osk. Gdowski, mający lat 20, szczególnie go obciążają cy sposób przygotowania się do dokonania zbrodni przez podstępne zdobycie przyjaźni denata, zaprzeczenie jakiejkolwiek winy, stanowią razem tak obciążające okoliczności w stosunku do osk. Gdowskiego, że formalnie nieosiągnięcie przezeń 21-go roku życia, nie może stanowić okoliczności łagodzących.

GŁOS OBRONY

Obrona domagała się uchylenia wyroku I-ej instancji i uniewinnienia zarówno Żaka, jak i Gdowskiego.

W sprawie tej, dowodzili obrońcy, brak jakichkolwiek dowodów, stwierdzających winę podsądnych. Dochodzenie i śledztwo, oraz przewód sądowy I instancji ujawniły jedynie pewne poszlaki, które możnaby ewentualnie wytłumaczyć na nie



Adw. dr. Ignacy Ettinger
obr. osk. Gdowskiego.

korzyść oskarżonych, ale które równie dobrze, a raczej nawet skuteczniej przemawiają na korzyść oskarżonych i poparcie ich obrony.

— Gdyby oskarżeni — twierdzi obrońca — mieli zgóry powzięty plan zgładzenia ś. p. Turzyńskiego i zawładnięcia jego jachtem, to napewno staraliby się całą rzecz zachować w tajemnicy, a tymczasem wszystkim mówili o zamierzonej podróży morskiej, a nawet proponowali wielu osobom wspólny wyjazd.

Fakt, że oskarżeni powrócili do kraju mimo to, że z gazet i listów wiedzieli, że są poszukiwani w związku z zaginięciem ś. p. Turzyńskiego, stanowi niezmiernie ważną okoliczność na korzyść oskarżonych przemawiającą.

Zachowanie się oskarżonych przed wyruszeniem w podróż jak i po śmierci Turzyńskiego wskazuje na zupełną wiarogodność ich zeznań.

Osk. Żak przyznał się że podczas sprzeczki uderzył ś. p. Turzyńskiego tak silnie w szczękę że wpadł on do morza. Jakkolwiek T. był dobrym pływakiem to jednak, jak zeznali jego rodzice, był chłopcem niezbyt silnym. Skoro zatem w czasie bójki otrzymał uderzenie pięścią w szczękę, czy głowę, mógł on łatwo stracić przytomność i wpadłszy do morza, odrazu pójść na dno.

Rozprawa nie wykazała, aby Żak zadał umyślnie śmierć Turzyńskiemu, a jeśli chodzi o Gdowskiego to nie wziął on udziału w bójce wobec czego nie może być odpowiedzialny za to, co się stało podczas jego snu w kajucie.

Jak „dziedziczka" zamordowała dzierżawcę

Małżonkowie Franciszek i Aleksander Rakowscy (wieś Kaplan, pow. mazowiecki) w dniu 17 sierpnia 1927 r. wydzierżawili 161 morgów ziemi Stanisławowi Święckiemu, który czynsz dzierżawny zapłacił za okres trzyletni zgóry.

Wkrótce ten sam grunt Rakowska wydzierżawiła niejakiemu Bolesławowi Modzelewskiemu, który á conto czynszu wpłacił do rąk Rakowieckiej 4.300 złotych.

Święcki chciał ustąpić, ale pod warunkiem zwrotu pieniędzy i wypłaty odszkodowania. Na to, oczywiście, zgodzić się nie chciała Rakowska, która swą zachłanność posunęła tak daleko, że odmówiła zwrotu pieniędzy Modzelewskiemu.

Nie mogąc pozbyć się Święckiego — Rakowska postanowiła za wszelką cenę usunąć go z powierzchni ziemi. Żeby swój niecny plan zrealizować, proponowała różnym ludziom dokonanie zabójstwa za sowitem wynagrodzeniem.

W 1932 r. Rakowska sprzedała Adamowi Wojno swe prawa do dożywocia, ciążące na 32-u morgach za 2.000 zł., a następnie wniosła z córką powództwo przeciwko Święckiemu o rzekomo niezapłaconą dzierżawę. W stosunku do tego nieszczęsnego człowieka rozpoczęły się ataki. Czyniono mu wstręty, aby obrzydzić mu życie w takich warunkach. Niszczono jego dobytek ogniem i siekierą.

Aż wreszcie... Aż wreszcie we wsi gruchnęła wieść, że Święcki powiesił się na drzewie przy drożnym.

Wiadomość ta odpowiadała częściowo prawdzie, bo istotnie znaleziono zwłoki Święckiego, wiszące na drzewie.

Sekcja wykazała, że denat zanim zawisł na gałęzi, został uduszony. Dla upozorowania samobójstwa, mordercy powiesili trupa.

Dochodzenie ujawniło sprawców, którzy stanęli przed sądem Okr. w Łomży.

W wyniku rozprawy, Sąd skazał za dokonanie zabójstwa: Adama Wojno na 12 lat więzienia, Wacława Budziszewskiego na 10 lat, Marjana Michałka na 8 lat i Józefa Budnia na 5 lat więzienia. Wszystkich z pozbawieniem praw na 10 lat.

Za podżeganie do zabójstwa Aleksandra Rakowska została skazana na 5 lat więzienia.

Wyrok ten Sąd Apelac. w Warszawie zatwierdził.

Sąd Najwyższy wyrok utrzymał w mocy.

Wróg szewców

(A. E.) — Pan Marczak powiedział na mnie „kundel" — skarży się pan Bobrzyński.

— Proszę Sądu Najwyższego — broni się pan Marczak — co do kondla, to nie zapieram się, owszem powiedziałem, ale że pan Bobrzyński i na więcej zasłużył, to inna para butów z cholewami.

Pan Bobrzyński ma sklep kolonjalny tuż obok mojego warsztatu i każdziutkie słowo się przez ścianę słyszy.

Nie wiem, co za pretensje ma pan Bobrzyński do naszego fachu, ale przez cały dzień, od rana do wieczora szewca z gęby nie wypuszcza.

Jak synek uczyć się nie chce, to pan Bobrzyński krzyczy: „Czekaj, łobuzie, oddam cię do szewca!"

Żona mu śliwki suszone nieładnie na wystawie ułożyła, to krzywi się pan Bobrzyński, że ma „szewcki gust".

Na subjekta cały dzień pomstuje:

„Ile razy mam ci tłumaczyć, szewcu jeden?"

Przyszedł raz do nich wierzyciel po nieniądze, krzyczał i krzyczał, a Bobrzyński zaraz: „Szewcka pasja go ogarnęła."

To wszystko tobym jeszcze przeniósł. Ale raz widzi Bobrzyński pijanego przez okno i woła żonę:

„O patrz, patrz, [illegible] — powiada— spił się, jak szewc".

Tego już, proszę sądu, nie mogłem przepuścić.

Chwyciłem młotek, co go miałem pod ręką i mówię:

— Wypuścić, kondlu, tego sztwca z gęby, bo cię młotkiem po głowie sztuknę!

Bobrzyński podniósł wielki krzyk, że mnie pociągnie za od powiedzialność do sądu, ale od tej pory o szewcach ani mru—mru.

Teraz się wziął za krawców. A jak ma powiedzieć szewc, to w miejsce tego mówi „butolog".

Dla szewca trza mieć szacunek. Gdyby nie my, toby taki kupiec bez butów chodził.

Każdy jeden ma swoją robotę.

Inżynier mierzy ulicę, doktór dobiera okulary na ślepe kiszki, trębacz wódkę trąbi, a szewc robi buty.

Giemzowe, chromowe, juchtowe, z cholewami lub bez, damskie, męskie, dziecinne, na słupku lub na francuskim, lakiery, kamasze...

Wszystko to, proszę sądu, robię solidnie i tanio, ze skóry krajowej, albo zagranicznej.

Takżesamo zelówki, fleki i inne reparacje.

A co do pana Bobrzyńskiego, to wiadomo, że żadnym kondlem nie jest, tylko w złości tak powiedziałem.

Sąd, biorac pod uwagę słuszność wywodów pana Marczaka, wydał wyrok uniewinniający.

Banda fałszerzy książeczek P.K.O. przed sądem

Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym wznowiono przewód w sprawie bandy fałszerzy książeczek P.K.O.

Oskarżony Bienias - „Łachadoj", o którego ucieczce z sali sądowej pisaliśmy, a który został ujęty przez policję u swej kochanki, zasiadł wraz z innymi towarzyszami na ławie oskarżonych.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie, przedstawiając są dowi. w jakich okolicznościach były podejmowane kwoty z sfałszowanych książeczek.

W godzinach popołudniowych nastąpiły przemówienia stron oraz „ostatnie słowo" oskarżonych.

Wyrok będzie ogłoszony we środę o godz. 12.

Wesoły Kącik

RYBA

Konopkier zjadł rybę, odsunął talerz i powiedział:

— Oj!

To samo powiedziała jego żona, Malwina i dwaj mali synowie, Moniuś i Kubuś.

Poczem cała rodzina spojrzała po sobie mocno zafrasowana.

— Ta ryba... — zaczął niepewnym głosem Konopkier.

— Właśnie, właśnie — potwierdziła Malwina.

— Ja czuję, że ona mnie pływa w żołądku — powiedział Konopkier. — Brr!

— Kochany, ja ciebie proszę, nie krzyw się — odpowiedziała Konopkierowa. — Ja czuję zupełnie to samo.

Podobnych objawów doznali również Moniuś i Kubuś.

Rodzina Konopkierów odczuła nagle gwałtowne ściskanie w dołku, mdłości i inne symptomy choroby morskiej.

— Ta ryba się zapomina — obruszał się Konopkier. — Jej się zdaje, że ona jest jeszcze w wodzie.

Jak ona może wyprawiać takich awantur? Oj, gdybym ja ją mógł złapać, to jabym ją po kazał!

Sie mi zdaje, że jabym ją zjadł ze złości.

— Głupi! — jęknęła Malwina, gdybyś ją zjadł, to onaby zaczęła nanowo pływać w żołądku.

W nocy, w sypialni państwa Konopkier działy się niesamowite rzeczy.

Wśród ciężkiego chrapania czterech osób rozlegał się głos Konopkiera:

— O, o, tu! tu! Łap ją za ogon! Uś, ugryzła mnie.

A no chwili!

— Panie rybak! Złap no pan tego faszerowanego karpia, co tutaj pływa!

Wówczas w ciemności odzywał się głos Kubusia:

— Panie kapitan, wyrzuć pan tego szczupaka. Zobacz no pan te zęby! Jak ja na niego patrzę, to mnie się niedobrze robi.

A Moniuś wzdychał ciężko:

— Ona zerwie wędkę. To jest ryba? To koń, a nie ryba!

Malwina zaś kręciła się niespokojnie:

— Póki ja żyję! Czy pani nic nie czuje? Przecież to masło śmierdzi zupełnie jak ryba!

Nad ranem cała rodzina czuła się już zupełnie dobrze, ale Konopkier uważał, że dla wszelkiej pewności trzeba zrobić analizę.

— Analiza dla każdego będzie kosztować cztery złote, to razem szesnaście — martwiła się Malwina.

— Nie bój się — odparł Konopkier — już ja to zrobię taniej.

Nazajutrz Konopkier zjawił się u doktora ze sporym gąsiorkiem.

— Proszę mnie wyanalizać powiedział.

— Ależ pocóż tak dużo — zdziwił się doktór — wystarczy przecież mała próbka.

Po kwadransie analiza była gotowa.

— Jest pan zupełnie zdrów — rzekł doktór.

Konopkier poleciał do domu.

— Malwina! — zawołał po przybyciu.

— Ja jestem zdrów, ty jesteś zdrowa, Moniuś jest zdrów i Kubuś też jest zdrów!

A zapłaciłem tylko cztery złote! Złączyłem te wszystkie analizy razem i głupi doktór myślał, że to jedna.

Astrolog.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Miłość i przywiązanie pracownicy domowej (Godło: Tęsknota)

(Dokończenie).

Spojrzałam nieśmiało w oczy pana. To była odpowiedź moja. Po dwóch dniach wyjazd. W ciągu ciągu zimno okropnie, podłoży łam panu jasieczek, przykryłam go futrem, sama

TRZĘSĘ SIĘ Z ZIMNA

Serce moje jest miotane przeczuciem, miejsca znaleźć nie mogę, ale tego nie okazuję.

Mieszkanie jest ładne. W parę dni stało szykowne, jak malowanka.

— Krysiu — mówi pan — poradź mi, co teraz robić? Pieniądze wydałem na mieszkanie, zaledwie mam kilkanaście złotych na życie, nawet tobie nie będę miał na pensję. Posady nie mam, tylko miesięcznie mogę mieć 70 złotych za posiedzenie.

— Niech pan się nie martwi, może weźmiemy stołowników i będziemy żyli.

Pomimo tak małej kwoty, utrzymanie mieliśmy dobre, byliśmy bardzo szczęśliwi. Mój pan miał serce dobre, był bardzo szlachetny.

NIGDY NIE OŚMIELAŁ SIĘ DO MNIE

Nieraz to powiedział:

— Pożądam cię, jak kobietę, a kocham jak córkę, więc z wielkim trudem muszę się liczyć z tem, że jesteś porządną. Weźmiemy ślub!

Serce mi zadrżało:

— Proszę pana, niemniej mam uczucia dla pana, jak pan dla mnie.

Serce bije mocno, jednak walczę ze sobą. Frunęłabym lotem ptaka do tej miłej osoby i tak dobrej, lecz nie, stój! Nie wolno!

Kochasz Boga, to idź drogą Chrystusową.

Jedziemy do Częstochowy, do Matki Boskiej pomodlić się, a potem jedziemy

NA GRÓB ŻONY

Wracamy do Warszawy. Widzę, że z każdym dniem pan mizernieje, więc ja proszę, żeby poszedł do doktora. Usłuchał pan mojej prośby i ja poszłam, i co się dowiaduję?! O mało nie zemdleję, jest chory

W PARĘ MIESIĘCY UMRZE.

Płaczę skrycie, ale pan o tem nie wie, że to ostatnie tygodnie życia.

Wychodzimy do ogrodu, na świeże powietrze. Ja lubiłam haftować, pan mi czytał powieści.

Moje serce stale było zatrute. Nie mogłam myśli moich ukoić. Przyjdzie czas, że będę musiała rozstać się z tak ukochaną, ubóstwianą osobą. Czuwałam całe dni i noce, kładłam się w ubraniu w tym samym pokoju. Wrazie potrzeby, żeby być przy chorym. Często spać nie mógł, bóle miał i kłócia. Wstawałam, dawałam lekarstwo, a serce zamierało mi, lecz skrycie.

— Krysiu, dziecko moje, ania le stróżu mój, ja widzę, że ty się męczysz i poświęcasz się dla mnie. Przez ciebie jestem wzmocniony w religji, nie mam słów wdzięczności dla ciebie. Miłość nasza prawdziwą była, czysta, jak źrenica, tak jak Pan Bóg nas naucza: kochajcie bliźniego, jak siebie samego, a wten czas będziecie szczęśliwi. Krysiu, poczytaj mi książkę. Dzisiaj nie będę wstawał, jutro wstanę.

Czytałam do 1-szej w nocy, rzuciłam się na pościel w ubraniu. W nocy pan budził się, postękał i usnął.

Budzę się rano po 7-ej. Pierwsze moje spojrzenie na łóżko. Spi. Wtem obraca się i słyszę rzężenie przedśmiertne. Myślę że to żarty. Zrywam się, jednak, chwytam pod głowę, spojrzał błagalnie w moje oczy i usypia wiecznym snem na moich rękach.

O, Boże! Nie żyje! Serce mi się rwie na strzępy, tonę cała we łzach.

Niestety, przeszło wszystko jak sen. Zapomnieć nie mogę. Kochałam i kocham, każdy dzień się modlę za tak wierną duszyczkę.

KUPIŁAM TO ŁÓŻKO, NA KTÓREM UMARŁ

i śpię każdy dzień. Jak się kładę, to myślę o tak mi drogiej osobie i tęsknię za wiecznością. Gdybym widziała ślady, którędy chodził, tobym szła i całowała. Tęsknoty swojej nie mogę opowiedzieć, bo tylko ten mnie zrozumie, kto przeżył podobną.

Choroba miłości i wróżby (Godło: Bel'na z Woli)

Szanowny Redaktorze, jestem wielbicielką twego pisma, to też od nia, gdy została wydrukowana Ankieta p. t. „Moja pierwsza miłość" czytam wszystkie pisma zakochanych ludzi. Interesuję mię to bardzo, gdyż ja też należę do zakochanych.

Otóż zaczynam mój ból i moje cierpienia opisywać a dlatego opisuję, bo żyję nadzieją i

WIERZĘ W PRZEZNACZENIE

Od dzieciństwa mieszkam pod jednym dachem z chłopcem. Gdy byliśmy małemi dziećmi, bawiliśmy się razem, a gdy miałam lat 13 już marzyłam, że by on był moim narzeczonym.

Tak trwało kilka lat, aż z tej zabawki powstała silna miłość silniejsza niż śmierć. A czyż jest wzajemna, moje serce wyczuwa.

Było to letnią porą. Byłam wtenczas uczenicą. Wracałam od koleżanki do domu o godzinie 11-ej wieczorem. Światła w bramie i na korytarzu były już pogaszone. Mój kochany widział mnie, gdy szłam do koleżanki, a gdy wróciłam On stał. Wtenczas złapał mnie wpół i

CHCIAŁ MNIE ZDOBYĆ

Czułam silnie jego zbliżenie, w głowie mi się kręciło, lecz do tego tylko do złączenia naszych ust. To był pierwszy pocałunek w mem życiu, lecz wyrwałam się z jego objęć i ze strasznem biciem serca pobiegłam do domu.

Boże, jak straszną miałam noc! Oka nie mogłam zmrużyć lecz pragnęłam, żeby znów być tak blisko niego.

Od tego czasu

ZMIENIŁAM SIĘ STRASZNIE

Oczy miałam podsiniałe ja, która zawsze byłam wesoła, ciągle nosiłam ze sobą książeczki z pieśniami i śpiewałam, gdyż mam ładny głos, a teraz stałam się smutną, przygnębioną. Nic mnie nie cieszy, nic mnie nie interesuje, tylko On jest w mem sercu, tylko On!

Rodzice wmówili we mnie chorobę, lecz niepotrzebnie wysłali mnie na lekarza, bo to nie by ta żadna choroba, to była moja pierwsza miłość. On bardzo dobrze wie, że ja go kocham, gdyż wyznałam mu piśmiennie, a on się tak ze swoją miłością kryje.

Pewnego razu pyta się mnie, cobym robiła, gdyby on umarł. Ja mu nic nie powiedziałam. O, Boże! gdyby się on teraz zapytał, powiedziałabym mu wszystko.

Pewnego razu było wesele mego brata. Bardzo prosiłam Boga, by rodzice go poprosili, gdyż ja ukrywałam moją miłość ku niemu. Byłam przez to tak zmartwiona, że dzień przed weselem tak silnie zachorowałam, że

WEZWANO POGOTOWIE

Ludzie się zbiegli, a ja leżałam bezwładna na łóżku. Wśród tłumu ujrzałam moje marzenie, przez którego tak cierpię. I on właśnie winien był mej chorobie. Patrzał na mnie, a moje serce się rwało do niego, a z oczu płynęły łzy.

Dalszy ciąg jutro

Coś dla pani



Miło jest mieć wytworną bieliznę. Jak się pani podoba ten model eleganckiej koszulki nocnej z oryginalnym karczkiem obszytym plisowaną falbaneczką?

HUMOR

DOBRE SERCE

— Tatusiu! Daj mi dziesięć groszy dla staruszka.

— Weź, synku. Cieszy mnie, że masz dobre serce.

— Tak. Ten staruszek sprzedaje bardzo smaczne cukierki.

OJCIEC I SYN

— Tatusiu! Nauczyciel powiedział, że jestem wałkoń i idjota!

— Nic nie szkodzi. Mnie to samo w szkole mówiono, a jestem szefem dwóch departamentów.

BEZSENNOŚĆ

— Jak pan sobie radzi z bezsennością?

— Mam zawsze pod ręką butelkę wódki.

— Czy wódka ułatwia panu zasypianie?

— Nie, lecz uprzyjemnia godziny czuwania!

Plebiscyty po wojnie europejskie

Ostatni plebiscyt w Saarze zamyka serję plebiscytów, ustanowionych przez traktaty pokojowe, które zawarte zostały po wojnie 1914-18. Pierwszy plebiscyt odbył się w roku 1920 w Szlezwiku, o który walczyły Niemcy i Danja i który powrócił w rezultacie do Danji. Drugi plebiscyt odbył się w Marienwerder i Allenstein pomiędzy Polską i Niemcami. Kraje te powróciły do Niemiec. Widownią trzeciego plebiscytu był Klagenfurt, który w r. 1920 powrócił do Austrji 59% głosów przeciw Jugosławji. Jednym z najważniejszych był plebiscyt na Górnym Śląsku w r. 1920, który spowodował podział Górnego Śląska pomiędzy Polską i Niemcami. Wreszcie również w r. 1921 Sopron wyraził zgodę drogą plebiscytu na powrót do Węgier. Inne jeszcze plebiscyty odbyły się w Voralberg, na wyspach Haland i w Tyrolu. Ostatni zkolei plebiscyt odbył się w r. 1922 w Wilnie.

Strajki w poszczególnych gałęziach przemysłu

Z ogólnej liczby 1.885 zakładów pracy, objętych strajkami w III kwartale ub. r., największa ilość zakładów, mianowicie 948 przypada na przemysł odzieżowy, 304 na budowlany, 243 na włókienniczy i t. d. Największa liczba strajkujacych przypada na przemysł włókienniczy — 28.202 osób, dalej przemysł budowlany 11.913 osób, najmniej zaś na przemysł hotelowo-restauracyjny 143 osoby.

Największa liczba straconych dni roboczych przypada na przemysł włókienniczy — 577.799 dni, dalej przemysł budowleny 148.935 dni, najmniejsza ilość na hutnictwo — 233 dni.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 12.10 Muzyka popularna. 12.45 „Listy od dzieci" (młod.) 13.05 D. c. muzyki. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Muzyka lekka. 17.00 Transm. ze Lwowa i Krakowa. 17.35 Pieśni chóru Cecylj. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Orkiestra Straży Więzien. 18.45 „Miłość — tylko akompanjamentem' (szkic literac.). 19.00 Koncert. 19.20 Felj. akt. 19.30 Pieśni. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Wieczór zimowy" 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Transm. z Krakowa. 22.15 Muzyka salon. 23.05 Muzyka.

MARJAN WAWRZKOWICZ

W koncercie muzyki lekkiej dziś o godz. 15.45 wystąpi przed mikrofonem popularny amant operetkowy Marjan Wawrzkowicz, który odśpiewa kilka pogodnych piosenek.

ZYGMUNT DOLNICKI W POLSKIEM RADJO

Zenon Dolnicki, znakomity baryton scen zagranicznych i polskich, wystąpi z koncertem pieśni przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej. Koncert ten odbędzie się dziś o godz. 19.30 — 19.45 W programie pieśni: Lipskiego, Karłowicza, Galla, Greczaninowa i Areńskiego. Koncert Zenona Dolnickiego transmitować będą z Poznania wszystkie rozgłośnie polskie.

Nie jechać do Afryki

Na terenie niektórych Starostw Woj. Nawogródzkiego i Poleskiego grasują nielegalni agenci, którzy trudnią się namawianiem do wyjazdu na nieistniejące kolonje afrykańskie. Za zapisy pobierają specjelne opłaty. Syndykat emigracyjny zawiadamia, że w chwili obecnej żadnej emigracji osadniczej do Afryki niema. Władze bezpieczeństwa publicznego niektórych takich nielegalnych pośredników aresztowały i sprawy ich skierowane zostały do władz prokuratorskich. Według zebranych informacyj agitatorzy emigracyjni namawiają do wyjazdu na kolonje francuskie do Tunisu, Algieru lub Marokko.

Syndykat Emigracyjny ostrzega wszystkie osoby, interesujące się wyjazdem zagranicę w celach emigracyjnych, aby zwrecały się wyłącznie do biur Syndykatu Emigracyjnego na prowincji lub do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta Nr. 7.

Syndykat komunikuje, że oprócz Oddziałów, Syndykat Emigracyjny posiada swoich zatwierdzonych korespondentów w większych urzędach gminnych

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Ujrzawszy Julę, już niemal zdrową, a przytem jasną, radosną i rozpromienioną, Artur aż osłupiał.

Był nią wręcz oczarowany.

Już dawniej uroda jej wywierała na nim niemałe wrażenie, upajając go i porywając.

Teraz wszakże to wszystko spotęgowało się jeszcze wielokrotnie.

Nie mógł oderwać oczu od jej rozsłonecznionej twarzyczki, w której wyczytał tyle szczęścia i radości życia, od smukłej figurki, ponętnie uwydatniającej się w stroju porannym, od tej zachwycającej całości, dla której miał tyle szczerego uwielbienia.

Stał tak dłuższą chwilę i nie mógł rzec ani słowa...

Serce waliło mu, jak młotem...

Czuł w niem teraz taki ogrom miłości dla Juli, jak jeszcze nigdy przedtem i jeżeli mógł mieć przedtem jakiekolwiek wątpliwości co do siły i trwałości swego uczucia, to teraz pierzchnęły najzupełniej...

Całą duszą, całem sercem, całym sobą lgnął do tego prześlicznego kobieciątka...

Ujrzawszy Artura, Jula radośnie pobiegła mu na spotkanie.

Przywitała się z nim serdecznie, poczem rzekła:

— Doktór mi pozwolił wstać. Jestem, jak pan widzi, już zupełnie zdrowa, a ponieważ zawdzięczam to tylko panu, więc proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowania raz jeszcze. Będę panu nieskończenie wdzięczna aż do grobowej deski, od której, zresztą, ostatnio tylokrotnie już byłam bardzo niedaleko. Pan mi przywrócił wolność, a wraz z nią życie...

Artur był również wielce ucieszony jej poprawą, zapytał wszakże:

— Ale czy pan doktór nie będzie miał nic przeciwko temu, że pani już wstała...

— O, nie uczyniłabym tego bez pozwolenia naszego kochanego doktorka. Odwiedził mnie dziś rano. Przed chwilą właśnie wyszedł, pozwalając mi na wstanie.

No, jeżeli doktór pozwolił, to doskonale. Ja spewnością nie będę się sprzeciwiał.

— Świetnie... Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa i dziś już spewnością pojadę do matki.

Słowa te wywarły na Arturze niemałe wrażenie.

Powiedział sam do siebie w duchu:

— No, teraz nadeszła chwila, w której będę mógł i musiał pomówić z nią poważnie.

Nie przystąpił wszakże odrazu do rzeczy, lecz po namyśle zaczął w taki sposób:

— Skoro pani już rzeczywiście jest zdrowa, to tem lepiej, uważam wszakże, że wartoby jeszcze jakieś dwa — trzy dni tu zostać...

— Ależ dlaczego? — zapytała Jula ze zdziwieniem.

— Kilka dni pobytu w Paryżu dobrze pani zrobią. Przedewszystkiem odbędziemy kilka spacerów. To pani pomoże, bo odetchnie pani trochę świeżem powietrzem i przyjedzie do Warszawy już zupełnie kwitnąca i różowa, jak dawniej. Pozatem przy sposobności obejrzy pani sobie Paryż. Wiem, że dla cudzoziemców jest to okazja nielada. Pani przybyła tu zdaleka i zaraz po przyjeździe wpadła pani w sieci tych bandytów, nie zdążywszy jeszcze nic zwiedzić. Powetujemy to sobie teraz, oprowadzę panią po całem mieście, pokażę pani wszystko godne obejrzenia, a potem wróci pani do matki już lepiej wyglądająca i pełna milszych wrażeń, niż poprzednie.

Jula ledwo dała mu skończyć, poczem energicznie zamachała rękami, mówiąc z zapałem:

— O, nie, nie!... Nie zostanę tu ani chwili dłużej. A co do oglądania Paryża, żeby mieć miłe wspomnienia? O, ja chciałabym przeciwnie przekreślić wogóle z mojej pamięci cały ten nieszczęsny pobyt w Paryżu razem ze wszystkiem, co mnie tu spotkało...

— A więc i ze mną także? — zapytał ze smutnym uśmiechem Artur.

— Nie, nie, broń Boże!... — zaprzeczyła energicznie Jula — pana nie zapomnę nigdy.

Poczem, złożywszy wargi w ryjek, jak małe dziecko, dodała pieszczotliwie:

— Pana nie zapomnę wogóle nigdy... Tyle dla pana żywię najgłębszej... wdzięczności...

— I... nic więcej? — pytał znów Artur, coraz smutniej.

Jula zastanowiła się i odpowiedziała na pytanie także pytaniem:

— A cóż ponadto mogę odczuwać dla pana? Ja, biedna, nieszczęśliwa dziewczyna? Cóż mogę, cóż mi wolno żywić dla pana więcej, niż wdzięczność, najserdeczniejszą, najgorętszą?

— O, bardzo... bardzo wiele.... — szepnął Artur.

Zaczęła rozumieć prawdziwy sens pytań Artura.

Spoważniała, opuściła oczy i... umilkła...

Artur postanowił teraz już wszystko powiedzieć najzupełniej jasno i poważnie, rzekł więc:

— Chciałbym dziś mieć z panią parę słów poważniejszej rozmowy, panno Juljo...

— Jakto, a czy dawniej rozmawialiśmy niepoważnie? — zapytała.

— Tak, ale nie chcę dziś mówić już tylko aluzjami, ogólnikami, chciałbym pewne rzeczy ustalić, postawić kropki nad i...

— O ile pan sobie życzy, proszę bardzo...

Usiadła i czekała w milczeniu na tę rozmowę.

Artur rozpoczął w te słowa:

— Droga panno Juleńko, czekałem bardzo długo na tę chwilę, kiedy będę mógł z panią pomówić otwarcie. Do dzisiejszego dnia było to niemożliwe, ponieważ serce pani było zajęte przez kogoś innego. Teraz, gdy już tak nie jest i wróciła pani już całkowicie do zdrowia, mogę wyrazić, co czuję dla pani i co o pani myślę... A więc pragnąłbym pani powiedzieć, panno Juleńko, że od pierwszego wejrzenia, od chwili, gdy panią tylko ujrzałem po raz pierwszy, choć w tak nieprzychylnych i niezwykłych dla pani okolicznościach serce moje, po raz pierwszy w życiu zabiło żywiej. Teraz zaś, gdy tyle czasu już od tej chwili minęło, uczucie moje nietylko nie osłabło i nie zmieniło się, ale przeciwnie znacznie się spotęgowało i mogę pani oświadczyć z całą stanowczością, że kocham panią.

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

DECYDUJĄCA ROZMOWA

Mimo powziętego postanowienia, Tecia oczekiwała godziny piątej z niepokojem. Rozmowa z matką rozstroiła ją nieco. Wolałaby zachować, jak zawsze, całkowitą zgodę z matką. Była przygotowana na to, że matka niechętnie przyjmie jej postanowienie i będzie patrzyła na Noderskiego jako na sprawcę wielu przykrości.

— Przekona się z czasem do niego — myślała Tecia. — Przecież matka nie może zapomnieć o tem, że zbyt wiele mu zawdzięczamy, że pieniądze, które wówczas zostawił, a z których matka tak bezceremonjalnie skorzystała — to też jeden z powodów, dla których matka nie ma prawa patrzeć nieprzychylnie na Stefana.

Mimo tych myśli Tecia zastanawiała się jeszcze raz, czy dobrze uczyni, powierzając swój los człowiekowi, który okazał się tyle razy wobec niej brutalny. Tłumaczyła jednak jego postępowanie. Sama czuła, że chce mu przebaczyć. Była już dojrzałą kobietą, przepełnioną pragnieniami, które ziścić się musiały zgodnie z głosem natury.

Zygmunt nie pociągał jej zupełnie. Był miły, towarzyski, grzeczny, dobry, zakochany, ale... Tecia nie była w nim zakochana.

Wybiła wreszcie godzina piąta.

Tecia podniosła się niespokojnie, pewna, że za chwilę rozlegnie się przy drzwiach dzwonek. Ledwie wstała, kiedy zadźwięczał.

Usłyszała dobiegający z przedpokoiku głos Noderskiego, witającego matkę i pytającego o zdrowie Teci.

Pobiegła do drzwi.

— Proszę, niech pan wejdzie, panie Stefanie! — powiedziała ciepłym tonem.

Noderski ucałował jej obie ręce.

Pani Zierska poszła do kuchni. Nie chciała narazie być obecna przy rozmowie. Zła była i szukała ciągle choć bezskutecznie sposobu przekonania Teci, że robi źle, utrzymując znajomość z „tym szatanem".

— Panno Teciu — podjął Noderski, siadając naprzeciw dziewczyny. — Mam tyle pani do powiedzenia, tyle próśb o wybaczenie!... Sądzę jednak, że jeśli mnie wysłuchasz cierpliwie, przebaczysz mi wszystko i zachowasz dla mnie przyjaźń, a może obudzi się w tobie uczucie, które dla mnie z pewnością żywiłaś...

Tecia słuchała, opuściwszy oczy.

— Kocham cię tak bardzo, jak nikogo w swem życiu. Nie wiedziałem, że miłość może być tak potężna, tak niezwyciężona. Zaślepiony nią popełniłem tysiące głupstw. Myślałem, że krętemi drogami prędzej dojdę do celu. Przejrzałem już całkowicie. Zdobyłem po wielu gorzkich doświadczeniach i bólach przekonanie, że szedłem fałszywą drogą, która mogła doprowadzić mnie do zupełnego zniszczenia. Ale miłość dla ciebie ratowała mnie w najgorszych sytuacjach, dodawała mi sił. Wytrwałem. Przezwyciężyłem przeszkody, które stawały przede mną do życia uczciwego i cichego, do życia z tobą. Powiedz mi przedewszystkiem, czy nie żywisz do mnie żadnej urazy?

— Nie — szepnęła Tecia.

Noderski porwał jej rękę i ucałował gorąco.

— Dziękuję ci! Stokrotnie ci dziękuję!... Jestem już innym człowiekiem, a ta zmiana dokonała się już całkowicie i ostatecznie pod wpływem twoich dobrych słów. Będę z tobą szczery i powiem ci wszystko... Jeśli się przerazisz mojego życia, które minęło, jeśli nie zechcesz mi uwierzyć, że masz przed sobą innego już zupełnie człowieka, wtedy mnie odtrącisz. Ale zanim każesz mi oddalić się, wiedz o tem, że tak szczerze i gorąco nie kocha cię nikt!...

W słowach oględnych Noderski począł snuć opowieść o swem życiu. Przychodziło mu to z trudem. Nie chciał zbytnią jaskrawością w przedstawieniu swych podłości przerażać dziewczyny. Słowa dobierały się jakby same, by zatuszować to wszystko, co dla niewinnych uszu byłoby zbyt grzeszne i nie do przebaczenia.

Krótko opowiedział jej o sidłach, jakie na niego nastawił Montemort, jak go wyzyskiwał niecnie, zmuszając do ożenku z Lilą Kunic-Lamocką, jak potem kazał mu starać się o rękę Amerykanki, choć Noderski bronił się przed tem, jak umiał.

Od czasu do czasu Tecia przerywała zdumiona:

— Co za straszny człowiek!... Do więzienia powinni go wsadzić za takie łajdactwa!...

— Gdyby nie miłość dla ciebie, stoczyłbym się pewnie w bagno, zgniłbym w tej atmosferze brudu, podstępu, oszustw i kłamstwa... Tobie tylko zawdzięczam swój ratunek, tylko tobie!... I jeśli... jeśli się zgodzisz — Noderski zawahał się, jakby mu ciężko było dokończyć zdanie, — jeśli się zgodzisz dzielić swój los z moim losem, przysięgam ci, że zyskasz we mnie męża, który żyć będzie tylko dla ciebie!... Uczynię wszystko byś była szczęśliwa, by ci niczego nie brakło!... Teciu, zostań moją żoną!...

Noderski był tak wzruszony, że drżał cały. Stał, wyciągając ręce do dziewczyny, niepewny, co też ona uczyni: czy wyciągnie do niego swoją dłoń drobną, czy potrząśnie głową i powie: — Nie, nie mam do ciebie zaufania!...

Czekał blady tego wyroku.

Tecia podniosła ku niemu spojrzenie swoich niebieskich oczu. Na twarzy jej malowała się powaga.

Noderski zacisnął ręce.

— Nie zechce mnie! — przeraził się w myśli i zacisnął ręce w rozpaczy.

— Wierzę panu, panie Stefanie — powiedziała. — Boleśnie mi było słuchać pana spowiedzi. Żal mi tych kobiet, które uczynił pan nieszczęśliwemi, szczególnie pana żony... Czy nie zastanowił się pan, że droga odkupienia win powinna przedewszystkiem pana skierować do wygładzenia wszystkich krzywd, które pan poczynił? Jakże mogę zostać pańską żoną, kiedy będę myślała o tych, które przeklinają pana?...

Noderski słuchał Teci z opuszczoną głową.

— Ja też kocham pana. Przyznaję się do tego — powiedziała to głosem śmiałym i pewnym, — ale przynajmniej narazie nie mogę zostać pańską żoną!...

— Co mam więc uczynić? — zapytał Noderski.

Dalszy ciąg nastąpi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tylko na piątem miejscu

Dalsze wieści z Garmisch Partenkirchen

GARMISCH PARTENKIRCHEN. — W niedzielę w Garmisch — Partenkirchen rozegra no jedynie bieg sztafetowy 4x10 km., podczas gdy konkurs skoków wskutek zawiei śnieżnej został odłożony do poniedziałku. Wobec odwilży konkurs skoków pozostaje narazie pod znakiem zapytania.

W biegu sztafetowym wzięło udział siedem zespołów, a wśród nich drużyna polska w składzie Skupień — Orlewicz— Karpiel — Górski. Jak widzimy, skład drużyny polskiej był rezerwowy, brak było w nim bowiem S. Marusarza i Br. Czecha, którzy oszczędzali się na skoki.

W biegu sztafetowym drużyna polska zajęła ostatecznie piąte miejsce przed Czechosłowacją i Francją.

Wyniki biegu sztafetowego przedstawiają się następująco: 1) Norwegja 2:49:22, 2) Finlandja 2:51:53, 3) Włochy 2:56:50, 4) Niemcy 2:57:42, 5) Polska 3:01:10, 6) Czechosłowacja 3:02:06, 7) Francja 3:13:03.

Zawodnicy polscy wyjechali w niedzielę wieczorem z Garmisch Partenkirchen do kraju. Pozostali jedynie Br. Czech i St. Marusarz, którzy zatrzyma li się na konkurs skoków.

Przy zielonym stoliku

Doroczny zjazd sędziów piłkarskich

W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich przy udziale delegatów wszystkich okręgów. Obradom przewodniczył kpt. Usarz ze Lwowa.

Ze sprawozdania przedstawionego przez zarząd, zebrani dowiedzieli się szeregu danych statystycznych. Mianowicie kolegjum liczy 775 sędziów, w tem 238 kandydatów. Obsadzono 8639 zawodów, przyczem najwięcej na Śląsku 1967, Krakowie 1395, Warszawie 1179 i Poznaniu 1045. Najwięcej sędziów posiadają Śląsk 146, Kielce 122, Warszawa 105 i Kraków 97. Sędziów międzyokręgowych i ligowych było 61, przyczem najwięcej razy sędziował p. Sznajder 22, następnie p. Glinka 10, Romanowski 9 i t. d.

W dyskusji nad działalnością zarządu przez kilka godzin debatowano nad sprawami zatargów w kolegjum krakowskiem i atakami przeciwko znanemu sędziemu piłkarskiemu p. Rutkowskiemu. Wyszło najaw cały szereg przykrych spraw w łonie krakowskich sędziów. Po dyskusji udzielono zarządowi ustępującemu absolutorjum jednogłośnie.

Odnośnie sprawy wniosków wysuwanych przez PZPN i większość okręgów w sprawie zniesienia autonomji sędziów, walne zgromadzenie PKS-u uchwaliło rezolucję, stwierdzającą, że ramy organizacyjne PKS dają gwarancję sumiennej pracy, sprzeciwiając się szkodliwym wnioskom o zmianę organizacji. Wybrano także komisję złożoną z 5-ciu osób (pp.: Muszkat, Kuniczak, Przeworski, Rosenzweig, Krukowski), która ma pertraktować z PZPN-em w sprawie ewent. złagodzenia projektu reformy.

W odwołaniach przywrócono prawa sędziowskie pp.: Guliczowi i Arczyńskiemu, natomiast podtrzymano karę nagany na sędziego Seidnera. Uchwalono także kilka poprawek statutowych.

Do nowego zarządu wybrano: prezes — kpt. Kuniczek, wiceprezes — p. Bednarski, sekretarz — p. Mosiński, skarbnik — p. Laskowski, referent dyscyplinarny — p. Muszkat, członkowie kpt. Usarz (Lwów) i Tomaszewski (Poznań), komisja rewizyjna pp.: Brzeziński, Labant i T. Walczak.

Odnośnie sprawy p. Rutkowskiego wyrażono p. Rutkowskiemu pełne zaufanie i jednocześnie wyrażono przekonanie, że znajdujące się odwołanie p. Rutkowskiego w komisji dyscyplinarnej zostanie należycie załatwione.

Rekordowe wyniki w Przemyślu

podczas lekkoatletycznych mistrzostw Polski

PRZEMYŚL. W niedzielę wieczorem zakończone zostały zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, które w dniu drugim dały następujące rezultaty:

50 m. panie I półfinał 1) Sikorzanka 7.3, 2) Rewolińska 7.4, II półfinał 1) Batiukówna 7, 2) Kałużowa - Orłowska 7.3.

50 m. panie finał 1) Batiukówna (AZS Lwów) 7, 2) Kałużowa (Stadjon) 7.2, 3) Sikorzanka (Stadjon), 4) Rewolińska (AZS Poznań).

50 m. panów. I międzybieg 1) Sikorski 6, 2) Pławczyk 6.2, II międzybieg Krawczyk 6, 2) Brachecki 6.2, III międzybieg 1 (Uszyński 6.1, 2) Skiwak 6.2, IV międzybieg 1) Szczerbicki 6.1, 2) Niezgocki 6.3. W półfinałach wygrywają Sikorski 6 przed Szczernickim oraz Krawczyk 6 przed Bracheckim.

50 m. panów finał 1) Sikorski (Policyjny KS Warszawa) 5.7 rekord polski w hali wyrów nany, 2) Szczerbicki (Legja) 6.1, 3) Krawczyk (Legja) 6.7 4) Brachocki (Warszawianka).

50 m. płotki panów finał 1) Wieczorek (Śmigły Wilno) 7.3 2) Sznajder (Pogoń Katowice) 7.3, 3) Niemiec (Polonia Przemyśl) 7.4, 4) Twardowski (AZS Warszawa).

Sztafeta wahadłowa 4x50 m. pań: 1) AZS Poznań (Kubiakówna, Rewolińska, Świderska, Piasecka) w czasie 30,5 (rekord polski), 2) Stadjon.

Sztafeta 6x50 m. (wahadłowa) panów: 1) Policyjny KS. W-wa (Sikorski, Chabiera, Hanko, Kołaczkiewicz, Zaliński, Kwiatkowski), 2) AZS W-wa. Drużyna Legji została zdyskwalifikowana za nieprawidłową zmianę pałeczki.

Bieg 500 m. pań: 1) Nowacka (AZS W-wa) 1:35.9, 2) Swiderska (AZS Poznań) 1,36, 3) Kałużanka, 4) Kubiakówna (AZS, Poznań).

Bieg 3 km. panów: 1) Orłowski (Pogoń Katowice) 9:26.4 2) Soldan (Cracovia) 9:26.9 3) Franuś (Polonia Przemyśl). W pobitem polu znaleźli się m. in., Duplicki, Strzałkowski i Puchalski.

Sztafeta 3x800 m.: 1) AZS W-wa (Majewski, Jurkowski, Kostrzewski) 6:37.6, 2) Cracovia, 3) Policyjny KS W-wa.

Skok o tyczce: 1) Sznajder (Pogoń, Katow.) 371, 2) Morończyk (Sokół Macierz) 371, 3) Pławczyk (AZS W-wa) 330, 4) Wieczorek (Śmigły) 330.

Skok wdal z miejsca: 1) Siedlecki (Legja) 303.5 (rekord polski), 2) Tesiorowski 292, 3) Tilgner (Sokół, Pozn.) 282, 4) Sznajder 281.

Skok wdal pań: 1) Świderska (AZS, Pozn.) 483 (rekord polski), 2) Segnówna (AZS W-wa) 461, 3) Kałużowa 453, 4) Książkiewiczówna (Sokół Bydg.) 449

Skok wzwyż: 1) Hofman (Warta, Poznań) 181, 2) Mirski (AZS Lwów) 171, 3) Niemiec 171, 4) Garmiszewski 171.

Rzut kula: 1) Tilgner (Sokół Poznań) 14,27, 2) Hofman 13,27, 3) Siedlecki 13,16, 4) Zieleniewski 12,98.

W punktacji zespołowej w konkurencjach męskich wygrał AZS Warszawa 21 pkt. przed Policyjnym KS 16 i Legją 15 pkt., a w konkurencjach kobiecych wygrał Stadjon 28 pkt. przed AZS Poznań 22 pkt. i AZS Warszawa 14 pkt.

*

Podczas mistrzostw zimowych pobito następujące rekordy polskie w dali: skok w dal z miejsca panów — Siedlecki 303,5 skok w wyż pań — Orzełówna 143, skok w dal pań — Swiderska 483, sztafeta wahadłowa 4x50 — pań AZS Poznań 30.5, kula pań Cejzikowa 11.85, skok w dal panów — Szczerbicki 679.5.

Makabi (Berlin) — Makabi (W-wa) 9:7

W niedzielę w sali Cyrku rozegrany został mecz bokserski między drużyną Makabi (Berlin) a Makabi (Warszawa), zakończony zwycięstwem gości w stosunku 9:7. Makabi warszawska wystąpiła bez Neustadta i Neudinga, w kombinowanym składzie z Woźniakiewiczem (IKP) i Janczakiem (Polonia).

Wyniki walk były następujące:

waga musza: Noschkes (MB) remisuje z Birenbaumem (MW) po ładnej walce,

waga kogucia: Balsam (MB) wygrywa z Spiegelmanem (MW)

waga piórkowa: Brandwein (MB) zdecydowanie zwycięża Borensteina (MW) na pkt.,

Rozenblum (MW) remisuje po najładniejszej walce dnia z Franckem (MB). W trzeciej rundzie zawodnik warszawski miał dużą przewagę.

waga lekka: Neuman (MB) remisuje z Woźniakiewiczem (IKP),

waga półśrednia: Stadtländer (MB) zwycięża dzięki lepszej technice Janczaka (Polonia),

waga średnia: Pilnik (MW) wygrywa łatwo z Kronfeldem (MB) mając przez wszystkie trzy rundy wybitną przewagę.

waga półciężka: Fuks (MW) wygrywa z Schanzerem (MB) przez dyskwalifikację berlińczyka za nieprawidłowe uderzenie w trzeciej rundzie.

Sędzia w ringu p. Kordasz, punktowi pp.: Seiman (Berlin) i Zapłatka (Poznań).

Widzów 1500.

PZB „walczy"...

POZNAŃ. Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego wysuwa liczne zastrzeżenia przeciwko ustawionemu przez kapitana związkowego p. Cendrowskiego składowi reprezentacji Polski na mecz z Węgrami i zamierza w tę sprawę wkroczyć, dowodząc, iż nie pozwoli w obliczu tak ważnego spotkania na robienie eksperymentów.

Zarządowi PZB chodzi głównie o wystawienie Rotholca w wadze koguciej i Seweryniaka w wadze półśredniej, których, zdaniem PZB powinni zastąpić Spodenkiewicz i Misiurewicz, nadto co do wagi półciężkiej to zarząd PZB uważa, że na tej pozycji walczyć powinien Chmielewski a nie Majchrzycki.

Wieści z Kraju

RABKA. W niedzielę w Rabce na zakończenie międzynarodowych narciarskich zawodów akademickich rozegrano konkurs skoków do kombinacji i otwarty.

W kombinacji pierwsze miejsce zdobył Lankosz (PW Przemyśl) nota 265.6 2) Bandura nota 246.7, 3) Tessayre (AZS Lwów nota 245.1, 4) Kozdroń (Wisła) nota 227.7, 5) Rajski nota 216.6.

W skokach otwartych wyniki były następujące: 1) Hult (Szwecja) skoki 30.5 i 30 m. 2) Kozdroń skoki 27 i 32 m. 3) Bandura skoki 24 i 30 m. 4) Lankosz 19.5 i 33.5 5) Rajski 25.5 i

KRYNICA. W Krynicy rozegrany został mecz hokejowy między drużyną lwowskiej AZS-u a kombinowanym zespołem złożonym z graczy kilku klubów krynickich. Mecz zakończył się łatwem zwycięstwem drużyny lwowskiej 9:0 (3:0, 2:0, 4:0).

ZAKOPANE. W Zakopanem w meczu hokejowym drużyna Sokoła (Stryj) pokonała Sokół (Zakopane) w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0).

ZAKOPANE. W Zakopanem w dalszym ciągu narciarskich mistrzostw Sokolich rozegrany został bieg zjazdowy, który dał wynik następujący: senjorzy — 1) Mrowca 1:24, 2) Bursa 1:27, 3) Tokarz (Lwów) 1:28, 4) W. Czech 1:29, juniorzy — Malicki 1:37, panie — Lorenzówna 1:51, 2) Brzozianka 2:10.

KATOWICE. W pierwszych 2-ch dniach szermierczych mistrzostw Śląska wyniki były następujące:

Florety panów — 1) Paszek, 2) Krenner, 3) Banaś, 4) Ruśniak, 5) Maczak.

Florety pań — 1) Krokowska (ŁKS Lwów), 2) Zakrzewska (AZS Kraków), 3) Stanoszkówna (SKS), 4) Szusterówna (AZS Kr.).

Szpada panów 1) Sobik, 2) Zaczyk, 3) Kantor, 4) Franz, 5) Mirowski.

WISŁA. W niedzielę w Wiśle rozpoczął się konkurs skoków narciarskich na skoczni w Głębcu w ramach Święta Zimy. Warunki atmosferyczne bardzo trudne z powodu zawieji śnieżnej oraz oślizgłej skoczni. Jako z pierwszych skakał czołowy narciarz śląski Legierski, który w skoku upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Na skutek tego wypadku, konkurs skoków natychmiast przerwano.

RADOM. W Radomiu rozegrany został mecz zapaśniczy między Prądem (Warszawa) a Bronią (Radom) o wejście do klasy A okręgu warszawskiego. Mecz ten wygrała drużyna Prądu 15:4 i w ten sposób Prąd wchodzi do klasy A.

WISŁA. W Wiśle z okazji „Święta Zimy" rozegrany został slalom narciarski, w którym wygrał Neuman (Biała) 1:56.9 przed Nowickim (SKN) 2:04 i Legierskim 2:07. W zawodach sztafetowych szkolnych bieg zespołów męskich na 9 km. wygrał zespół Cieszyna 47:55 przed Bielskiem 48:59, a bieg zespołów żeńskich wygrała drużyna Bielska 49:14 przed Pszczyną 51:49.

Śląskie sensacje

KATOWICE. W meczach piłkarskich na Śląsku drużyna Ruchu pokonana została niespodziewanie przez zespół Wawelu (Nowa Wieś) w stosunku 1:2 (0:1). Druga śląska drużyna ligowa, Śląsk (Świętochłowice) pokonany został przez Amatorski KS Chorzów 1:3 (1:2). Nadto 06 Katowice pokonał Pocztowe PW w stosunku 2:1 (1:1).

Początek bokserskich mistrzostw Warszawy w klasie B.

W niedzielę w sali YMCA rozpoczęte zostały bokserskie mistrzostwa klasy B okręgu warszawskiego. W zawodach bierze udział ponad stu zawodników z 13 klubów, a mianowicie Polonji, Skody, Makabi, CWS, Świtu, PZL, Broni, Elektryczności, Gwiazdy, Fortu Bema, YMCA, Legji, Skry. Dalszy ciąg zawodów 9 i 10 lutego.

Mecz bokserski z Łotwą

Jak donoszą z Wilna, mecz bokserski Polska — Łotwa ma być rozegrany w kwietniu rb. w Wilnie. Organizacją meczu zajmie się wileński okręgowy Zw. Bokserski.

Norwegowie w Polsce

KRYNICA. Komisja saneczkarska PZN otrzymała od Norweskiego Związku zawiadomienie, że na saneczkowe mistrzostwa Europy, które odbędą się w Krynicy 10 — 11 lutego przybędzie drużyna norweska. Nad to w zawodach tych startować będą saneczkarze czescy, austriaccy, rumuńscy, niemieccy, węgierscy i szwajcarscy.

Niemcy zdobyły Puchar Narodów

W Berlinie w dalszym ciągu międzynarodowych zawodów konnych konkurs o puhar Narodów zdobyła ekipa niemiecka przed szkocką.

Luty
5
Wtorek
Agaty

KRONIKA KRAKOWA

Bandyta przed sądem przysięgłych w Krakowie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się pierwsze roki sędziów przysięgłych w sądzie okręgowo-karnym w Krakowie. Roki sędziów przysięgłych otworzył so. dr. Stuhr wobecności prok. dr. Szypuły. Po wylosowaniu sędziów przysięgłych przystąpiono do pierwszej rozprawy.

Na ławie oskarżonych zasiadł 33-letni Wincenty Sroka z Płaszowa bez zajęcia i miejsca zamieszkania oskarżony o rabunek.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W nocy dnia 19 czerwca ub. r. stróż nocny w Niepołomicach Antoni Bułat pełniąc służbę, zauważył na podwórzu domu Mindy Blumenfrucht, w którym mieści się sklep galanteryjny dwuch tajemniczych osobników.

Bułat przeczuwając, iż są to złodzieje, zawiadomił posterunkowego P. P. Franciszka Niechwieja, przebywającego w tym czasie w lokalu ·posterunku w Niepołomicach. Wkrótce obaj powrócili na podwórze domu Blumenfruchtowej, a przeszukując je, natknęli się na złodziei. Opryszki, widząc, że są spostrzeżeni, poczęli uciekać. Niechwiej wezwał ich do zatrzymania się, a Bułat wystrzelił z rewolweru w górę.

W tym momencie jeden ze złodziei zwolniwszy biegu, strzelił z krótkiej odległości z rewolweru w kierunku Bułata. Kule świszcząc obok głowy, nie raniąc na szczęście Bułata. Dzielny strażnik nie uląkł się kul opryszków i podążył za osobnikiem z rewolwerem. Wkrótce dopadł go, a podstawiwszy nogę, wywrócił rzezimieszka na ziemię. Poczęła się walka i szamotanie na śmierć i życie. Opryszek nie wypuścił ani na moment rewolweru i z bezpośredniej bliskości strzelił znowu, kierując rewolwer w stronę głowy Bułata. Strażnik i tym razem szczęśliwie uniknął śmierci, czując jedynie na policzku prąd powietrza po strzale.

W tym momencie do zmagających się doszedł posterunkowy i rozbroił rabusia, poczem nałożył mu na ręce kajdanki. Drugi opryszek zdołał zbiec.

Ujętym złodziejem okazał się 33-letni Wincenty Sroka, włóczęga. Wspólnika swego zna bardzo mało, wie tylko, że się nazywa Jan Ciepiela, lecz skąd pochodzi i czem się trudni, tego Sroka nie umie wyjaśnić. Był to przygodny znajomy, z którym Sroka piechotą postanowił udać się z Krakowa do Tarnowa w poszukiwaniu za pracą. Po drodze postanowili dokonać kradzieży.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Srokę na 18 miesięcy więzienia.

Kompletowi sędziowskiemu przew. so. dr. Stuhr, wot. so. so. dr. Kurzer i so. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Pękalski. Bronił adw. dr. Augustynek.

Uroczystość abstynencka w zw. młodzieży rękodzielniczej

Z okazji rozpoczęcia tygodnia walki z alkoholizmem pod protektorem J. E. Prymasa Polski i Kardynała Hlonda odbyła się w Krakowie uroczystość abstynencka w związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej przy ul. Skarbowej L. 2. Podczas uroczystości wielu członków składało przyrzeczenia abstynencji.

Wstrząsający wypadek na Pl. Szczepańskim

Nieznany kierowca auto-dorożki, jadąc wczoraj rano wzdłuż linji C—D, zderzył się z autodorożką Nr. Kr. 96081, jadąc w kierunku Placu Szczepańskiego i na zbiegu tychże ulic nastąpiło zderzenie, przyczem został potrącony przez taksówkę Wachsmundzki Andrzej, student U. J. zam. przy Pl. Jabłonowskich 1, który doznał ogólnych kontuzji i stłuczenia nogi i sam dorożką pojechał do lekarza U. J., zaś kierowcy wraz ze samochodami zbiegli.

Aresztowanie złodzieja

Policja krakowska aresztowała Torbe Barucha, międzynarodowego złodzieja kieszonkowego, zamieszkałego w Woli Duchackiej 125, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej portmonetki z kwotą 15 zł., na szkodę Stanisława Ekiera zam. przy ul Starowiślnej 14.

Portmonetkę z pieniądzmi odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Samobójstwo urzędniczki P. K. P.

Terpiel Marja, emer. urzędniczka P. K. P., zam. przy ul. Arjańskiej 16 w Krakowie, zażyła wczoraj naraz około 20 proszków (kogutków), wskutek czego doznała zatrucia.

O powyższym zgłosił organom PP. dozorca tego domu Józef Nawrot, prosząc o wezwanie lekarza Pogotowia Ratunkowego.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł Terpiel do szpitala św. Łazarza.

Krwawe wesele

We wsi Glinice, gm. Jaksice pow. miechowskiego w domu gospodarza Pasińskiego, odbyła się zabawa weselna z racji zaślubia córki Pasińskiego z młodym chłopakiem Janem Knapą.

W czasie zabawy do pana młodego podszedł niedawny jego kapral J. Kmita i wszczął kłotnię. Za Kmitą stanęła grupa jego kompanów i w pewnej chwili rozpoczęła się bójka. Gdy Knapa począł uciekać, rozgniewany Kmita ugodził go bagnetem w brzuch. Kmitę i jego kompanów aresztowała policja. Knapę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Przerwana komunikacja autobusowa między Krakowem a Zakopanem

Donoszą z Zakopanego że wskutek zawiei śnieżnej została przerwana komunikacja autobusowa na linji Zakopane-Kraków, Zakopade - Krynica i Nowy Targ - Szczawnica.

Jak donoszą z linji Zakopane Kraków, na Obidowej ugrzęzło w śniegu 18 pojazdów mechanicznych, autobus który ugrzązł w sobotę wieczór w śniegu na Obidowej, musiał przetrwać aż do niedzieli. Pasażerom pospieszono na ratunek i przewieziono ich w bezpieczne miejsce.

Z Tatr donoszą o liczych lawinach. Równocześnie zanotowano dość znaczną ilość wypadków spowodowanych tem, że teren narciarski wskutek wichury był nierównomiernie przykryty śniegiem i w wielu miejscach wicher zmiótł śnieg tak, że odsłonił ziemię.

Wyrok w procesie szantażystów

Wczoraj wieczorem zapadł wyrok przeciw szajce szantażystów „Głosu Publicznego" i „Wolnego Słowa" z Fr. Łobodą i Laksbergerem na czele.

Przewodniczący trybunału ogłosił wyrok mocą którego Łoboda Franciszek został skazany na 5 lat więzienia, Laksberger został skazany na 3 lata więzienia Kuczyński na 15 mies. Christiani na 10 mies. Zduleczny na 10 mies. dr. Knoebel na 1 rok aresztu, Hofman na 6 miesięcy więzienia, Kwaśny na 15 mies. Stark na 6 mies. Notman na 6 miesięcy, Gronuś na 6 mies. dr. Derenowski na 4 miesiące.

* * *

Proces przeciw oskarżonym o szantaże Mojżeszowi Silbergowi właścicielowi drukarni przy ul. Starowiślnej, Gronusiowi i tow. odbędzie się w najbliższym czasie.

Niemowlę rozszarpane przez psy

Mieszkańcy wsi Przychódz (pow. Gostynin) poruszeni zostali znalezieniem rozkładających się zwłok niemowlęcia w ogrodzie należącym do Józefy Rybickiej. Zarządzono oględziny zwłok wykazały, że zwłoki przywleczone zostały przez psy i w straszny sposób poszarpane przez nie. Zwłoki pochowano a za winowajczynią wdrożono energiczne śledztwo.

Zastrzelenie niebezpiecznego bandyty

W powiecie kamioneckim grasował niebezpieczny bandyta, Józef Kilarski. Kilarski został powołany do wojska, lecz przed paru dniami przyjechał do rodzinnej wioski. Napotkawszy patrol policyjny w Adamach Kilarski nie chciał się wylegitymować, przeciwnie usiłował rzucić się na posterunkowego z bagnetem w ręku. Policjant go uprzedził i wystrzelił z rewolweru, zabijając bandytę.

Jak 5-letni chłopczyk bawił swą 2-letnią siostrzyczkę

W mieszkaniu bezrobotnego Wreszcza w Chojnicach pozostawili rodzice 5-letniego synka z poleceniem, by kołysał swą małą 2-letnią siostrzyczkę. Synek w czasie zabawy dobył ognia z otwartego pieca i podpalił kołyskę, by siostrzyczce — jak później się tłumaczył — sprawić uciechę. Dziewczynka, sparzona płomieniem, wyskoczyła z kołyski i schowała się pod stół, ale wnet straciła przytomność; 5 letni jej braciszek, sprawca pożaru, schował się natomiast do łóżeczka, gdzie też stracił przytomność z gryzącego dymu. Pożar zawczasu zauważyli domownicy i zajęli się jego stłumieniem. Dzieci uratowano.

Krwawa rywalizacja o narzeczoną

Stasiukiewicz Mateusz, mieszkaniec wsi Wólka, gminy łuninieckiej, kochał lecz bez wzajemności, mieszkankę tejże wsi, Rybczyńską Helenę i uważał ją za swoją narzeczoną.

Pan Mateusz miał wldocznie dobry gust, gdyż dziewczyna była b. ładna i na nieszczęście podobała się rownież niejakiemu Lemieszewskiemu Janowi, który jednak cieszył się większą sympatją u dziewczyny.

Zazdrosny p. Mateusz postanowił raz na zawsze skończyć ze swym niebezpiecznym konkurentem i szukał okazji wykonania planu zemsty.

Wczoraj Stasiukiewicz spotkał swego konkurenta wracającego od „jego" dziewczyny, rzucił się na niego z zasadzki i zadał mu dwa ciosy nożem w klatkę piersiową. Lemieszewskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Oszalałego z zazdrości młodzieńca zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Zrabowali 50.000 złotych

W mieszkaniu właściciela hurtowni owoców, Szmula Eksteina w Łodzi złodzieje przy pomocy podrobionego klucza otworzyli drzwi rano w nieobecności domowników i wynieśli na ulicę kasę, zawierającą 50 tys. zł., naładowali ją na czekający wóz zaprzężony w dwa konie i odjechali w kierunku ul. 11-go Listopada przez nikogo nie zatrzymywani.

Teatr miejski: „Kwiecista droga".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Czarna Perła"
Apollo „Jej szampańska noc".
Atlantic: „Imperatorowa".
Sagatela: „Dziś żyjemy" i rewja „Wiwat karnawał".
Dom żołnierza Dziewczę z Calgary
Muzeum „Dziewczątko Baby".
Promień „Kocha, lubi, szanuje" „Jarmark miłości".
Słonko „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Dwie sieroty".
Sztuka: Miłość wśród śmiechu i łez
Uciecha „Weronika".
Wanda „Julika".
Zorza: „Cudotwórca"

Radjo

Kraków: G. 6,45 Transm. z Warsz. 7,50 Koncert 12,00 Hejnał 12,03 Tr. z Warsz. 12,10 Koncert 13,00 Transm. z Warsz. 13,05 Płyty 15,30 Transm. z Warsz. 18,00 Odczyt 18,10 Wiadomości bieżące 18,15 Transm. z Warsz. i Lwowa 19,30 Transm. z Warsz. 19,56 Wiadomości sportowe 20,00 Transm. z Warsz. 22,00 Koncert 22,15 Płyty 23,00 Transm. z Warsz.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. J. Braciejowski Salinarna 22. Dr. J. Gotlieb Juljusza Lea 22 a. Dr. Erna Hollaender Karmelicka 48. Dr. Adam Sokołowski Basztowa 24.

Zamach morderczy w Krakowie

Wczoraj rano przybył do Gustawy Weiningerowej zam. przy ul. Gertrudy, zięć jej, 30 letni kiewca Kleitman i postrzelił ją śmiertelnie w głowę. Dokonał on swego czynu z tego powodu że teściowa chciała sprzedać swój dom, do czego Kleitman nie chciał dopuścić.

Proces urzędników skarbowych

Przed sądem katowickim rozpocznie się w dniu dzisiejszym wielki 14-dniowy proces przeciwko urzędnikom skarbowym III. Urzędu Skarbowego w Katowicach, a to przeciwko Marjanowi Hertzowi, naczeln. urzędu, Kazimierzowi Matyce, referentowi egzekucyjnemu, Janowi Sobocie egzekutorowi, Janowi Ochlaście kierownikowi działu egzekucyjnego, oraz przeciwko trzem wspólnikom: Mendelowi Siegreichowi, Gustawowi Różyckiemu i Władysławowi Strzałkowskiemu, oskarżonym o szereg nadużyć na szkodę skarbu państwa i przekroczeń władz.

Trybunałowi będzie przewodniczył so. Janicki, delegowany z Krakowa, wotować będą sso. dr. Głowacki i dr. Szczęk, oskarżać będzie prokurator dr. Rieger.

Skazanie handlarzy żywym towarem

Przed Sądem Okręgowym w Kielcach odbyła się rozprawa przeciw mieszkance Suchedniowa, 52 letniej Marjannie Borysowej i 20-letniemu Józefowi Szostakowi o streczenie do nierządu. Borysowa utrzymywała w Suchedniowie potajemny „dom schadzek", zaś Szostak był agentem tego domu. Sąd skazał oboje po 4 lata więzienia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. ·bne 15 gr. za ·raz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol„ Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-2